Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 295 Katowice, piątek 21-go grudnia 1928. Rok IV

Orędzie Ojca św.

Rzym. (W. T. B.) „Osservatore Romano“, dziennik watykański, ogłosił dwa równobrzmiące orędzia, jakie wystosował Ojciec św. Pius XI. do obu prezydentów, walczących republik, Boliwji i Paragwaju. W listach swych Ojciec św. prosi obu naczelników krajów katolickich, aby dołożyli starań, by do wojny nie doszło. Gazety rzymskie, omawiając treść obu listów papieskich, piszą zgodnie, że są one czemś więcej niż orędziami pośredniczącemi, są one raczej ojcowskiem upomnieniem i napomnieniem przejętem wielką troską i głosem zalecającym zgodę i pokój. Ojciec św. żywo się interesuje pokojowem załatwieniem zatargu boliwijsko-paragwajskiego.

Niemcy boją się rozwiązania „Volksbundu“.

Berlin. (PAT). W obszernej depeszy z Wrocławia, omawiającej list otwarty Volksbundu górnośląskiego do Ministra Zaleskiego „Voss. Zeitung“ twierdzi, że oskarżenie, z jakiem Minister Zaleski w swej mowie w Lugano wystąpił przeciwko akcji Volksbundu, wywołać miało na Górnym Śląsku żywe obawy, a to tembardziej, że Minister bezpośrednio po zakończeniu sesji w wywiadzie, udzielonym „Neue Fr. Presse“, oskarżenie raz jeszcze powtórzył. Koła górnośląskie mają — jak twierdzi „Voss. Zeitung“ obawy, aby Rząd polski nie przystąpił ponownie do wszczęcia akcji, mającej na celu rozwiązanie Volksbundu niemieckiego.

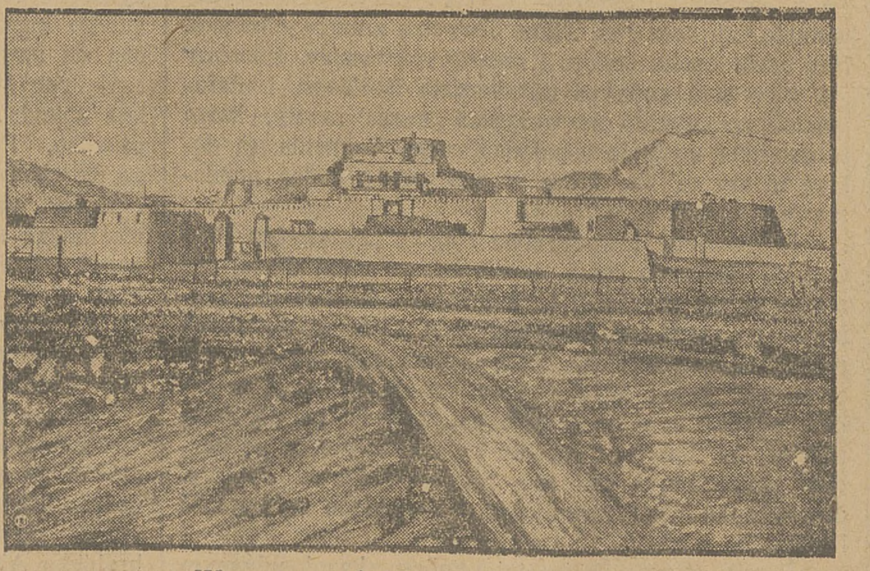
Dziennik niemiecki przeciw metodzie „Volksbundu“

Berlin. (PAT). Największy dziennik lipski „Leipziger Neueste Nachrichten“, reprezentujący poglądy niemieckiej partji ludowej, podając telegram z Wiednia o oświadczeniu ministra Zaleskiego na łamach „Neue Freie Presse“ zaopatruje wynurzenia polskiego ministra Spraw Zagranicznych komentarzem, w którym podkreśla, że z zadowoleniem przyjąć należy spokojne oświadczenie ministra Zaleskiego, które czyni wrażenie, że również Polska nie chce zaostrzać istniejących przeciwieństw. W szczególności oświadczą dziennik, należy stwierdzić, iż Niemcy nie myślą o tem, aby pokrywać te kroki Volksbundu, które są sprzeczne z prawem. Sporną zdaje się być tylko kwestja, co uważać można za przeciwne prawu, co zaś za kroki, podyktowane patrjotyzmem.

Zatarg między Rzeszą a państwami związkowemi.

Berlin. (PAT). Z powodu obsadzenia przez rząd opróżnionych miejsc w radzie nadzorczej towarzystw kolei niemieckich przedstawicielami Rzeszy, a nie krajów związkowych, którym na zasadzie umowy przysługuje prawo reprezentacji w tej radzie, doszło do ostrego konfliktu, wywołanego protestem Badenji, pomiędzy prezydentem najwyższego trybunału państwa dr. Simonsem a rządem Rzeszy. Rząd Rzeszy, powołując się na ważne względy polityczne, nie przychylił się do opinji dra Simonsa, który wobec tego w formie — jak twierdzi prasa — dotychczas niepraktykowanej zaapelował wprost do prezydenta Hindenburga. Konflikt ten był przedmiotem specjalnych obrad gabinetowych. Według krążących pogłosek, dr. Simons będzie musiał ustąpić ze swego stanowiska. Rząd Rzeszy — jak twierdzi prasa — nie zamierza odwoływać dokonanych już nominacyj, uważając postępowanie wysokiego dygnitarza za niesłychane.

Alarmujące wieści z Afganistanu.



Stolica afganistańska „Kabul“ jest otoczona pierścieniem silnych i mocno obwarowanych fortów. — Jednym z najmocniejszych jest ten, którego na obrazku widzimy. Leży na szlaku wiodącym z indyjskiego miasta pogranicznego Peszawar do rezydencji Aman Ullacha Dszellahabad i stolicy Afganistanu „Kabul.“ Fort ten, leżąc na wzgórzu 1000 metrów, panuje nad całą okolicą. W nim przebywają król i królowa. O zdobycie jego powstańcy nie tak prędko się pokuszą, i tylko zdrada może dopomóc do jego wzięcia.

Wiedeń. (Pat.) Dzienniki donoszą z Londynu: Wedle doniesień z Afganistanu, znajdują się wszyscy przebywający w Kabulu Europejczycy w gmachu poselstwa angielskiego. W Indjach rozszerzane są niepokojące wiadomości, według których walki trwają nadal.

Poselstwo afgańskie w Londynie donosi, że król i królowa znajdują się w swoim pałacu w Kabulu. Wszyscy cudzoziemcy i mieszkańcy Kabulu są bezpieczni.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Afganistanu powstańcy mieli zdobyć dwa forty, dominujące nad stolicą Kabul, wraz z wielkimi zapasami amunicji. Oczekują oni na nadejście posików, aby potem zaatakować miasto. Samolot angielski, wysłany z Indj celem nawiązania komunikacji z poselstwem angielskiem w Kabulu, został przez powstańców zestrzelony.

Pięść p. Stresemanna.

Jednem z najważniejszych wydarzeń ostatnich dni, było starcie, jakie miało miejsce na posiedzeniu Rady Ligi Narodów podczas rozpraw nad skargami „Volksbundu“. Trudno jest zorjentować się, co właściwie wyprowadziło tak bardzo p. Stresemanna z równowagi, że aż uważał za stosowne próbować wytrzymałości stołu pod uderzeniem swej pięści. Stół nie pękł — nie wiemy jednak, czy pięść pana Stresemanna nie poniosła szwanku. W każdym razie na szwank narażona została jego reputacja jako kontrahenta, z którym warto byłoby dyskutować.

Kto ma nieco dobrej woli, ten musi przyznać, że mowa ministra Zaleskiego bynajmniej nie dawała powodu do takiego wybuchu temperamentu, jakiego po raz pierwszy była świadkiem Rada Ligi Narodów. Pan Zaleski mówił bez błyskotliwych frazesów. Mowę swą obmyślił dokładnie z tym celem, by przekonać świat, na podstawie materjału statystycznego, że połączenie Śląska z Polską nietylko nie spowodowało jego ruiny, jak to przepowiadali Niemcy podczas plebiscytu, lecz przeciwnie — że Śląsk pod rządami polskimi rozwija się gospodarczo i kulturalnie w sposób zupełnie normalny. Ten stan jest tem godniejszy podkreślenia, że Polska nie była państwem zorganizowanem, że więc miała znaczenie większe trudności do zwalczenia, a mimoto zdołała je po pewnym czasie pokonać. Nie należy też zapominać, że miała ona na każdym kroku do czynienia z ukrytemi siłami, które wysilały się, by w chytry sposób szkodzić interesom państwa i jego kwalifikacje administracyjne kompromitować w oczach świata. Rej zaś w tej akcji wodzi „Volksbund“, starając się wprowadzić ferment w życie gospodarcze Śląska.

Wszelkie zatem wysiłki w kierunku gospodarczego upadku Śląska okazały się daremne. Minister Zaleski miał więc wszelkie prawo stwierdzić publicznie ten fakt, nie ulegający najmniejszej wątpliwości. Nie miał też p. Stresemann prawa oburzać się za wygłoszenie prawdy aż do tego stopnia, by wprowadzić w ruch swą pięść.

Na dowód, że pod względem kulturalnym Śląsk nie stoi źle, przytaczał minister Zaleski dostateczną ilość przekonywujących argumentów. Wykazywał on, że Niemcy na polskim Śląsku korzystają z najdalej idących swobód, czego dowodem jest liczba szkół niemieckich, dostosowana wystarczająco do liczby dzieci, które potrzebują nauki w języku niemieckim. Pan Zaleski okazał wiele — aż za wiele taktu, nie porównując stosunków na polskim Śląsku ze stosunkami, jakie panują na Śląsku Opolskim wobec mniejszości polskiej. Gdyby był to uczynił, należy się obawiać, że wówczas nie starczyłoby panu Stresemannowi pięści na wyrażenie swego oburzenia. To porównanie byłoby bowiem zanadto druzgocące.

Tak samo delikatnym był p. Zaleski, wykazując na podstawie faktów i wyroków sądowych uprawianą lub popieraną przez członków „Volksbundu“ akcję szpiegowską. Także w tym wypadku porównanie zachowania się Niemców z zachowaniem Polaków na Śląsku Opolskim, byłoby interesujące. Faktem jest niezbitym, że władze niemieckie niewytoczyły ani jednego procesu. A chyba nikt nie będzie tak naiwnym, by twierdzić, że władze Śląska Opolskiego nie interesują się wcale, co robią tamtejsi Polacy, lub że policja niemiecka jest mniej sprytną w wykrywaniu działalności antypaństwowej. Przyczyna tkwi poprostu w tym fakcie, że Polacy Śląska Opolskiego walczą tylko o utrzymanie swej rasowej i kulturalnej odrębności, a nie przedsiębiorą niczego, co mogłoby wyjść na szkodę państwa, w którem los im żyć kazał.

Tak pojęta lojalność nie może być uważana za występek. Ale tej lojalności nie rozumieją Niemcy, ani p. Stresemann. Według niego miłość do dawnej ojczyzny jest często równoznaczna ze zdradą stanu. Pojęcie — na które żadne państwo nie może się

zgodzić. Przypuszczać też należy, że żaden sąd pruski nie traktowałby zdrady stanu, gdyby ją Polacy popełniali, jako miłości ojczyzny, lecz sprawców pakowaliby do kozy. A chyba tego się nie robi za najszlachetniejszą działalność, za jaką słusznie miłość ojczyzny uchodzi.

Pan Stresemann jest zanadto doświadczonym i rozumnym mężem, by nie zdawał sobie sprawy ze słuszności argumentów, przytaczanych przez ministra Zaleskiego. Można zatem śmiało twierdzić, że właśnie ta chłodna, ale granitowa argumentacja, nie dająca najmniejszego punktu zaczepienia, tak wyprowadziła z równowagi pana Stresemanna, że siłą pięści usiłował zagłuszyć logikę faktów. To mu się jednak nie udało. Ale zachowanie się jego miało ten ujemny i ubolewania godny skutek, że pogłębiło przeciwieństwa, istniejące w psychice obydwóch narodów, zamiast zacierać rysy, szkodliwe dla normalnego współżycia.

Przegląd polityczny

Zwrot w rokowaniach polsko-niemieckich.

Według zamieszczonej przez nas wiadomości, pełnomocnik do rokowań handlowych z Polską, Hermes, powrócił do Berlina po krótkim pobycie w Warszawie. Jak słychać, przedmiotem rozmów warszawskich była sprawa udziału w naradach organizacyj gospodarczych obydwóch krajów. Panuje słuszne przekonanie, że w sprawie, dotyczącej wywozu bydła, będącej obecnie jedną z najpoważniejszych przeszkód w dojściu do porozumienia, te organizacje łatwiej między sobą się porozumieją, aniżeli urzędnicy, prowadzący pertraktacje.

Nad tą kwestją będzie naradzał się p. Hermes w Berlinie. Może teraz istotnie znaleziono drogę, która ruszy z miejsca sprawę zawarcia traktatu handlowego.

Prawda o zamiarach niemieckich.

Na kongresie byłych kombatantów w mieście Flers, były prezydent republiki Millerand wygłosił wielką mowę polityczną, w której między innemi podkreślił stałe dążenie polityków niemieckich do odebrania ziem, należących do Polski, jak gdyby nie przypuszczali oni, że podobny czyn powołałby na nowo do życia całą koalicję, która powstała w roku 1914 na skutek agresji niemieckiej. Francja — mówił Millerand — nie dopuści nigdy, aby Niemcy targnęli się na granice Polski.

Niemcy niezadowoleni.

Komunikat, ogłoszony przez ministrów Anglji, Francji i Niemiec o wynikach ich rozmów w Lugano, świadczył o tem, że Stresemannowi nie udało się osięgnąć tego, co zamierzał. Nic więc dziwnego, że prasa niemiecka wyraża swoje niezadowolenie. I tak „Deutsche Allgemeine Zeitung" uderza w pesymistyczny ton, rozpatrując realne wyniki rokowań zakulisowych, jakie towarzyszyły obradom Rady Ligi. Korespondent dziennika wyraża powątpiewanie w skuteczność usiłowań niemieckich, które zmierzać miały do uświadomienia aljantom niemieckiego stanowiska w sprawie reparacyj i ewakuacji Nadrenji. Zarazem korespondent przewiduje, że najprawdopodobniej plan Dawesa zostanie narazie utrzymany w obecnej swej formie i że rokowania nad rewizją jego będą także bezowocne, jak i rokowania w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Organ nacjonalistów „Kreuzzeitung", omawiając bilans polityki zagranicznej niemieckiej w związku z rokowaniami lugańskiemi, stwierdza, że Niemcy są obecnie zupełnie odosobnione i że jednolitemu frontowi mocarstw aljanckich, wzmocnionemu wskutek akcesu ze strony Włoch, nie mogą ze swej strony zupełnie nic przeciwstawić.

Wyniki narad w Lugano.

Korespondent „Exellsior" donosi z Lugano, iż w wyniku rokowań i rozmów przedstawicieli Francji, Niemiec i Anglji, a więc ministrowie Briand, Stresemann i Chamberlain doszli do następujących wniosków, które korespondent formuje w następujących 11 punktach:

1. Ministrowie zobowiązali się, aby w przyszłości wstrzymać się od wszelkich manifestacyj, któreby mogły zaszkodzić dziełu, dokonanemu w Locarno.

2. Stresemann zupełnie wyraźnie podkreślił, iż kontynuowanie tej polityki jest konieczne, aby nie obniżać w społeczeństwie niemieckiem znaczenia porozumienia Locarna.

3. Ustalono, iż około 30 stycznia roku przyszłego mają się zebrać razem rzeczoznawcy, ażeby podjąć na nowo rokowania dyplomatyczne, rozpoczęte w Lugano. W międzyczasie trzej ministrowie zdadzą sprawozdania i dokładnie poinformują swoje rządy o przebiegu dotychczasowych rokowań, aby w ten sposób po dokładnem zapoznaniu się z niemi można było sprecyzować odpowiednie stanowisko zainteresowanych rządów, oraz znaleźć podłoże przyszłego porozumienia.

4. Ze strony niemieckiej z wielkim naciskiem podkreślono, aby wszelkie konsekwencje, wynikające z wykonywania traktatu wersalskiego nie przekroczyły roku 1935.

5. Trzej ministrowie mają wskazać nazwiska rzeczoznawców, którzy zajmą się rozwiązaniem kwestji reparacyjnej.

6. Stresemann w dalszym ciągu podtrzymywał niemiecki punkt widzenia, iż zagadnienie ewakuacji Nadrenji nie może być traktowane łącznie z kwestją rokowań o spłaty reparacyjne.

7. Ministrowie ustalili oraz uzgodnili między sobą, iż rozwiązanie zagadnień spornych winno nastąpić na zasadzie praktycznej polityki, nie zaś na podłożu dociekań czysto prawnych.

8. Stresemann zwrócił uwagę, iż okupacja jest ogromnie przykrą dla społeczeństwa niemieckiego, przyczem podkreślił, iż okupacja jest skierowana przeciwko osłabieniu zdolności konkurencyjnej przemysłu niemieckiego na rynkach światowych. Briand i Chamberlain bardzo energicznie zwalczali to twierdzenie.

9. Ministrowie zobowiązali się nie wygłaszać więcej mów, które mogłyby pociągnąć znowu cały szereg ciężkich i przykrych komplikacyj.

10. Między Briandem i Stresemannem poruszana była również kwestja „Anschlussu". Kwestja ta jednak przy omawianiu całokształtu zagadnień, będących na porządku dziennym, została włączona do spraw gospodarczych i finansowych, poruszonych przez Chamberlaina.

11. Stresemann bardzo stanowczo podkreślał, iż w razie, gdyby komitet rzeczoznawców dla spraw reparacyjnych nie doszedł do porozumienia, lub gdyby wnioski ich nie zostały zaakceptowane przez zainteresowane rządy, winien wejść w życie na nowo plan Dawesa.

Rosja niezadowolona z posła niemieckiego.

Oficjalny organ sfer rządowych „Prawda" ogłasza artykuł, skierowany przeciwko niedawno mianowanemu ambasadorowi Rzeszy niemieckiej w Moskwie, von Dircksenowi. M. in. dziennik zarzuca von Dircksenowi, iż na parę dni przed swoim wyjazdem do Moskwy, brał udział w walnem zebraniu Towarzystwa Niemiecko-Rosyjskiego, które wśród swoich członków liczy cały szereg poważnych osobistości z pośród emigracji rosyjskiej w Berlinie.

W Czechosłowacji nie będzie przesilenia rządowego.

Na posiedzeniu parlamentu zastępca premjera dr. Szramek złożył oświadczenie, w którem podkreślił, iż rząd nie zamierza wyciągnąć żadnych konsekwencyj w związku z wynikami wyborów do sejmów krajowych, oraz sejmików powiatowych. Wybory te pozbawione były zupełnie, według oświadczenia min. Szramka charakteru politycznego. Zdaniem rządu, sytuacja w parlamencie nie uległa zmianie, gdyż większość, na której się opiera, pozostała w dalszym ciągu taka sama. Dr Szramek stwierdził, że stronnictwa opozycyjne są w błędzie, żądając dymisji rządu w związku z ostatniemi wyborami. Następnie przywódca koalicji rządowej, Bradacz, złożył podobne oświadczenie.

FERNANDO.

(POWIEŚĆ.)

17) —o— (Ciąg dalszy).

Fernando liczył lat czternaście, kiedy zaszło bolesne wydarzenie równie dla niego, jak i dla jego przybranego ojca. Stary i wierny jego sługa Fryderyk niebezpiecznie zachorował. Bernardo i syn jego otoczyli go najtkliwszem staraniem. Kiedy choroba Fryderyka pogorszyła się, nie odstępowali od jego łóżka, a Fernando gorące łzy wylewał, widząc jak mocno cierpiał starzec. Chory był spokojny, a nadzieja przejścia do lepszego życia dodawała mu odwagi.

— Wieleśmy ucierpieli obydwa, drogi mój panie, — mówił on. — Dzięki Bogu, że po przemijających złudzeniach doczesnego życia, spodziewać się możemy szczęśliwego istnienia. Jeżeli Bóg objawia nam się z taką dobrocią i wspaniałością na tej ziemi, o jakże wielkim i cudownym wydawać nam się będzie w tym niebiańskim przybytku! Myśl ta duszę moją napełnia rozkoszą.

Bernardo posłał po księdza mieszkającego bardzo daleko z tamtąd. Przybył i udzielił ostatnie olejem świętym namaszczenie, które chory przyjął z rozrzewniającą pobożnością. Jednakże poczciwy Fryderyk słabnął widocznie, i jednego wieczora skończył bardzo spokojnie. Bernardo z swoim wychowańcem płacząc serdecznie, uklękli i modlili się za umierającego. Obydwa czuwali całą noc przy zwłokach poczciwego starca a Fernando pierwszy raz widział umarłego.

— Wielki Boże, — mówił, — jakże teraz biedny Fryderyk jest blady, nieruchomy i milczący! Ach! śmierć jest bardzo przerażająca!

Bernardo korzystając i z tej sposobności, powiedział:

— To ciało bez życia, które tu widzisz, nie jest już naszym dobrym przyjacielem, tak od nas lubionym, jest to tylko powłoka jej duszy! Ta dusza jest właśnie nim samym, a będąc zawsze dobrą i cnotliwą, cieszy się teraz w niebie radością bez granic. To ciało, ta powłoka doczesna, którą dziś oddamy ziemi, w dniu sądu ostatecznego wyjdzie z grobu i połączy się z duchem. Nasz przyjaciel Fryderyk zmartwychwstanie, jak nasz Pan Jezus Chrystus zmartwychwstał. Nas także czeka śmierć i zmartwychwstanie, starajmy się więc stać godnemi miłosierdzia Boskiego, i niezapominajmy nigdy, że wszystke nasze czyny, które w ostatniej godzinie uspokajają nasze sumienia, są dobre; te zaś są złe, które w nas wtedy budzą pomieszanie i niepokój.

Pozbawiony towarzystwa i usług poczciwego Fryderyka, Bernardo uczuł, że nie będzie mógł dłużej pozostać w tak zupełnem odosobnieniu. Zresztą dla Fernanda nadszedł już czas słuchania nauk w wyższych zakładach naukowych. Dobry starzec postanowił nie opuszczać swego wychowańca, przybrany więc w suknie odpowiednie swej godności, zawiózł go do Salamanki. Mógł to uczynić, bez narażenia się, bo po bardzo akuratnem i surowem przeprowadzeniu sprawy, dowiedziono jego niewinności i zwrócono spokojność i majątek.

Przed opuszczeniem tej okolicy, kazał własnym kosztem kaplicę przerobić na kościół parafjalny, a swój domek pustelniczy na śliczną plebanję, i naznaczył przytem dla księdza dochód wystarczający nietylko na zaspokojenie jego potrzeb, ale dający mu możność niesienia pomocy nieszczęśliwym. Dotąd pasterze zamieszkujący tę małą puszczę, pozbawieni byli pociech religijnych skutkiem oddalenia od świątyni, gdzie dzieci i starcy zaledwie raz na rok bywać mogli.

Założenie to obudziło w nich głęboką wdzięczność. Przybycie kapłana, poświęcenie kościoła, było dniem radości, ale kiedy po upływie tygodnia Bernardo pożegnał tych poczciwych ludzi, głęboki smutek ścisnął ich serca, a z ócz wszystkich gorzkie łzy popłynęły.

IX.

Po przybyciu do Salamanki ze swym przybranym synem, Bernardo najął w jednym z najświetniejszych cyrkułów tego miasta piękne pomieszkanie w domu bogatego kupca; młody Fernando został wkrótce pociechą dla swych nauczycieli i jednym z najwięcej odznaczających się uczni uniwersytetu. Ale zaledwie trzy lata ubiegły, kiedy Bernardo dnia jednego dostał ataku paraliżu. Pozbawiony mowy, dał znak otaczającym go, że chce mówić, ale nie mógł. Kupiec dał mu pióro i papier, ręka opadła bezwładnie odmówiła posługi, nie mogąc skreślić ani litery. Wtedy zwrócił na Fernanda pełne żalu wejrzenie, i dał znak kupcowi, aby miał o nim staranie. Zacny człowiek przyrzekł mu, uścisnąwszy młodzieńca w jego obecności. W kilka chwil później, przyjaciel, szlachetny opiekun Fernenda, żyć przestał; boleść przybranego syna była bez granic.

Strata Fernanda była daleko większa, niż on nawet pojmował naonczas. Bernardo miał zamiar przedstawić go królowi, zwiedzającemu w tym czasie północną część swego państwa, skoroby tylko król powrócił do stolicy, chciał dać poznać Fernanda jako hrabiego Alvarez, aby także odzyskał prawo do dziedzictwa po swoim ojcu. Śmierć nie pozwoliła mu dokonać jego zamysłów. Znakomite dobra Bernarda przeszły prawem dziedzictwa na jego krewnych, zostawił więc Fernanda zupełnie opuszczonego, nie znającego swego pochodzenia i prawie bez żadnego sposobu do utrzymania. Biedny młodzieniec nie był w stanie kończyć nauk uniwersyteckich, a kupiec nie będąc zwolennikiem nauki, namówił go do zajęcia się handlem i przyrzekł go z nim obznajomić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 21 grudnia

Św. Tomasza, Apostoła, † 75 r.
Św. Temistoklesa, męczennika, † 250 r.
Suche dni.

SŁOW.: TOMISŁAW.

Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa. (Jan III. 30.)

Zdanie: Czas nam do czynu rozwinąć skrzydła, przed nami praca — nad nami Bóg!

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.55, zach. o godz. 15.29. — Księżyc wsch. o godz. 12.53, zach. o godz. 0.45. — Mars w opozycji do słońca.

Długość dnia wynosi 7 godzin 34 minuty. Ubyło dotychczas 0 g. 24 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: łagodnie, powietrze czyste. Jutro: łagodnie, wietrzno.

Niejednokrotnie zgłaszają się do nas interesenci w mniemaniu, że Drukarnia i Księgarnia Katolicka w Katowicach pozostaje w ścisłej łączności z naszem wydawnictwem. Wobec tego wyjaśniamy, że Księgarnia i Drukarnia Katolicka jest przedsiębiorstwem samodzielnem, z którem wydawnictwo „Katolika Polskiego“ niema nic wspólnego.

Umowa pomiędzy Spółką Bracką a Reichsknappschaftem.

Zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach podaje do wiadomości interesentów, co następuje: „Pomiędzy Spółką Bracką a niemieckim „Reichsknappschaftem“ przedłużono umowę w sprawie uwolnienia od obowiązku płacenia uznaniowek celem utrzymania pretensji (żądań) do świadczeń kasy pensyjnej „Reichsknappschaftu“, dosłużonych przez ubezpieczonych, zamieszkujących w Polsce i odwrotnie praw nabytych przez dawniejszych członków Spółki Brackiej, zamieszkałych w Niemczech. Przedłużenie tej umowy nastąpiło w dniu 5 listopada. Nabyte prawa w Spółce Brackiej oraz odwrotnie w niemieckim Reichsknappschafcie“ nie będą przeto uważane za wygasłe aż do końca roku 1929 — nawet gdyby termin statutowy, przewidziany dla opłaty uznaniówek (czyli po niemiecku „Anerkennungsbeiträge“) nie był zachowany.“

— Ciągnienie Loterji Państwowej. Ministerstwo skarbu (Generalna dyrekcja loterji państwowej) podaje do wiadomości, że ciągnienie 13 loterji państwowej na cele dobroczynne odbędzie się publicznie w piątek, dnia 21 grudnia 1928 w Warszawie wobec komisji.

— Dodatki dla urzędników. W związku z poprzednio umieszczoną notatką o dodatku mieszkaniowym dla urzędników donosimy, że w styczniu rząd zamierza wystąpić z projektem wypłacenia urzędnikom dodatku za miesiące bieżące, począwszy od Nowego Roku. Co się zaś dotyczy dodatków zaległych, to mają one być uregulowane później, w 2—3 ratach.

— Ósmy polski kongres przeciwalkoholowy. W dniach 8 i 9 grudnia odbył się w Lublinie VIII polski kongres przeciwalkoholowy. Szczególnie wielkie było zainteresowanie czynników rządowych i przedstawicieli wszystkich władz i urzędów. Udział był znaczny również ze strony społeczeństwa. Po wygłoszeniu referatów uchwalono, że w roku 1931 odbędzie się międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy w Warszawie. Najważniejszą zdobyczą kongresu było zawiązanie stałego, złożonego z wszystkich krajowych organizacyj, komitetu dla zorganizowania zjazdów. — Najbliższy kongres odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu łącznie z Powszechną Wystawą Krajową.

Województwo śląskie

*** Sprawozdanie z posiedzenia głównego zarządu Związku cechów rzemieślniczych.** W lokalu Izby Rzemieślniczej w Katowicach odbyło się zebranie głównego zarządu Związku cechów rzemieślniczych pod przewodnictwem kierownika rzemieślników śląskich p. Fraji. Przewodniczący zebrania przywitał nowego komisarza Izby Rzemieślniczej p. Jóźwę, przyczem zaznaczył, że rzemieślnicy darzą go swem zaufaniem Nowy komisarz p. Jóźwa odpowiedział, że nie będzie zadawalał się dawaniem obietnic, tylko dołoży sił, aby śląskie rzemiosło przyprowadzić do rozkwitu. Następnie uwiadomił zebranych, że Izba Rzemieślnicza będzie wydawała osobny organ dla rzemieślników. Podczas dyskusji przemawiali pp. Gola z Chorzowa, Ciupka z Rybnika, Zweig z Świętochłowic i Larysz z Król. Huty. Mówcy jako zastępcy cechów rzemieślniczych przyrzekli popierać pracę p. komisarza. W sprawie szkoły dokształcającej żądano większego uwzględnienia życzeń majstrów dotyczących planu nauki. Uchwały w sprawach podatkowych zostaną wręczone poszczególnym klubom sejmowym. Poniżej podajemy najważniejsze żądania w sprawach podatkowych: 1. zupełne zniesienie podatku obrotowego i rozbudowę podatku dochodowego. 2. zaniechanie ściągnięcia podatku majątkowego od drobnych rzemieślników ze względu na to, że wszelkie inne zawody, mające często kilkakrotnie wyższy majątek od rzemieślników, nie płacą żadnego podatku majątkowego. Inne zawody są ubezpieczone na starość i od nieszczęśliwych wypadków. Rzemieślnik, żyjący z pracy swych rąk, nie otrzymuje żadnej emerytury, najczęściej nie posiada pola. Z tych powodów pewna część dochodu musi być wolną od podatków, jako zabezpieczenie na starość, aby starzy rzemieślnicy nie stali się ciężarem dla państwa i społeczeństwa. 3. Zniesienia przymusu wykupienia świadectw przemysłowych lub przynajmniej sprawiedliwszego rozłożenia. 4. Wpisania miast śląskich do niższych kategorji z powodu tego, że ustawa podatkowa weszła w życie największego rozkwitu przemysłu śląskiego. Pod koniec zebrania zastępcy cechów rzemieślniczych wypowiedzieli się przeciw handlarzom-domokrążcom. Przed zamknięciem zebrania omówiono wystawę rzemieślniczą w Rybniku. P. Ciupka z Rybnika zarzucał, że nie postąpiono sprawiedliwie przy rozdawaniu nagród.

*** Konfiskaty.** Ostatnie wydania niemieckich czasopism „Kattowitzer Zeitung“, „Der Oberschlesische Kurier“, „Volkswille“ i „Ost-Schlesische-Post“ zostały przez władze policyjne skonfiskowane, za zamieszczenie otwartego listu Volksbundu do ministra Zaleskiego, podpisanego przez przewodniczącego Volksbundu hr. Henkel von Donnersmarcka i kierownika administracyjnego posła Ulitza.

*** Reorganizacja urzędów skarbowych.** Na ostatniem posiedzeniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej, które odbyło się w poniedziałek, 17 bm. pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego, uchwalono projekt ustawy w sprawie gruntownej reorganizacji Urzędów Skarbowych w Katowicach, Bielsku, Królewskiej Hucie i Rybniku. Ilość Urzędów Skarbowych ma być powiększona: w Katowicach ma powstać trzeci urząd, a w reszcie wymienionych miast będzie uruchomiony, obok istniejącego, drugi Urząd Skarbowy.

Z Katowickiego.

Katowice. (Właściciel składu oszustem.) Niedawno śląska straż graniczna przeprowadziła rewizję w składzie galanteryjnym Gräbera w Katowicach. W czasie rewizji ujawniono większą ilość przemytu oraz stwierdzono, iż firma prowadziła podwójne księgi handlowe, inne dla własnego użytku, a inne dla władz. W związku z tem sklep został opieczętowany wraz ze znajdującymi się w nim towarami. Gdy zarządzenie to doszło do wiadomości właściciela firmy, zerwał on w niedzielę w nocy pieczęcie urzędowe ze sklepu i usunął kompromitujący materjał wraz z większą częścią przemytu, poczem zbiegł do Niemiec. Gräber b. oficer niemiecki, był już poprzednio karany za przemytnictwo.

— (Nowy sekretarz generalny Związku Młodzieży.) Z powodu powtarzającej się choroby krtani, ks. prof. Tomala ustępuje ze stanowiska sekretarza generalnego Związku Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Z dniem 1 stycznia 1929 r. obejmie to stanowisko ks. prof. Matuszek z Katowic. Sekretarjat generalny zostanie przeniesiony do Katowic. (o)

— (Obchód 10-letniej rocznicy powstania wielkopolskiego.) Celem uczczenia pamiętnych dni zbrojnego powstania wielkopolskiego lat 1918/1919 — w 10-letnią rocznicę połączenia się z Macierzą, urządza Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego w dniu 26 grudnia b. r. w Katowicach uroczystość. Program uroczystości: O godz. 8.00 zbiórka na Placu Miarki w Katowicach (wylot ul. Wita Stwosza); o godz. 8.30 wymarsz na nabożeństwo uroczyste do kościoła katedralnego; o godz. 9.00 uroczyste nabożeństwo; o godz. 11.00 po nabożeństwie wymarsz z przed kościoła katedralnego na Plac Wolności, złożenie wieńca na płycie nieznanego powstańca, oraz akt dekoracji 300 powstańców wielkopolskich. Następnie defilada przy wylocie ulicy Wawelskiej; o godz. 13.00 uroczyste zebranie w małej sali hotelu „Monopol“ w Katowicach przy ulicy Dworcowej; o godz. 19.30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim w Katowicach opery „Zygmunt August“; o godz. 0.37 wyjazd delegacji do Poznania na uroczystość 10-lecia powstania wielkopolskiego.

— (Nie będzie strajku fryzjerów). Orzeczenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z dnia 13 bm. w sprawie spoczynku niedzielnego dla pracowników fryzjerskich zostało przez obie strony przyjęte. Wobec tego od dnia 1 stycznia 1929 r. zostanie zniesiona przymusowa praca niedzielna w zawodzie fryzjerskim w województwie śląskiem.

— (Szkoła instruktorów i instruktorek harcerskich w Katowicach.) Okręgowy urząd ziemski w Katowicach przyznał Związkowi Harcerstwa Polskiego pewien teren, pozostały z parcelacji folwarku Buce w powiecie skoczowskim. Na parceli tej Związek, przy poparciu materjalnem ze strony województwa śląskiego, ma niebawem rozpocząć budowę szkoły instruktorów i instruktorek harcerskich z całej Polski.

— (Bezpłatna ochronka dla dzieci kolejarzy.) Pragnąc umożliwić kolejarzom odpowiednie przygotowanie ich dzieci w wieku od 4 do 6 lat, dyrekcja kolei w Katowicach otworzyła w tych dniach bezpłatną ochronkę wzorową przy ul. Młyńskiej w Katowicach przy wjeździe na tory wyładunkowe. Ochronka została urządzona i wyposażona według najnowszych zdobyczy na polu wychowania dziatwy w wieku przedszkolnym i kierowana będzie przez wykształcone osoby, wyznaczone przez wydział oświecenia publicznego. W ten sposób zabezpieczono wzorowe wychowanie dziatwy. Zgłoszenia przyjmuje dział humanitarny dyrekcji kolei państwowych, ul. Marjacka nr. 1, II piętro, pokój 2 od godz. 8—15 do dnia 19 b. m.

Bogucice pod Katowicami. (Odpust doroczny.) W drugie święto Bożego Narodzenia, dnia 26 grudnia, przypada odpust doroczny w tutejszym kościele parafjalnym ku czci św. Szczepana. Wiadomo, że św. Szczepan był pierwszym męczennikiem. Zginął z rąk pogan przez ukamienowanie.

Mysłowice. (Ucieczka złodzieja kieszonkowego.) Nieznany złodziej kieszonkowy zbliżył się do ucznia Tomasza Kupca, który stał przy okienku urzędu pocztowego i skradł mu 600 złotych. Chłopak zauważył kradzież. Na krzyk ucznia złodziej porzucił pieniądze, poczem zbiegł. Pościg był bez skutku.

Szopienice w Katowickiem. (Wykolejenie pociągu towarowego.) Na tutejszym dworcu kolejowym wykoleił się pociąg towarowy. Jeden z wagonów wjechał na przeciwny tor i wywrócił się kołami do góry. Wypadku wśród kolejarzy nie było. Ruch kolejowy pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem został przerwany aż do czasu uprzątnięcia wagonu. Przyczyny wypadku dotychczas nie ustalono.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Z posiedzenia rady gminnej.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej uchwalono między innemi subwencję gwiazdkową dla Zakładu Wychowawczego im. ks. Markiefki w Bogucicach w kwocie aż 20 złotych. Następnie uchwalono dodatkowe kredyty do budżetu w ogólnej kwocie 800 złotych. — W sprawie subwencji gwiazdkowej dla pracowników gminnych wpłynęło pięć różnych wniosków. Większością głosów uchwalono wniosek radnego Franka. Urzędnicy niżsi i pracownicy otrzymają zapomogę w wysokości miesięcznych dochodów, a wszyscy inni 50 proc.

— (Skutki zaniedbania czyszczenia chodników.) Florentyna Krebs z Katowic pośliznęła się na chodniku ulicy Katowickiej z powodu gołoledzi i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę. Winę ponosi zarząd zakładów Hohenlohego w Wełnowcu, gdyż nie przypilnował, by chodnik oczyszczono z gołoledzi. Podczas każdej zimy zdarzają się nieszczęśliwe wypadki z powodu nieprzestrzegania rozporządzenia, dotyczącego czyszczenia chodników ze śniegu i lodu w czasie zimowym. Przypominamy, że właściciel domu, względnie zarządca jest zobowiązany oczyścić chodnik ze śniegu i lodu ze względu na bezpieczeństwo przechodniów.

Kochłowice w Katowickiem. (Pożar.) W tych dniach wybuchł pożar w warsztacie stolarskim Teodora Kepki. Straż ogniowa pracowała przeszło 3 godziny nad stłumieniem rozszalałego żywiołu. Warsztat przybudowany do domu, spalił się doszczętnie. Przyczyną pożaru był wadliwy komin.

— (Sprawy komunalne.) Celem ulżenia w opłakanem położeniu biednym, zarząd gminy uchwalił udzielić miejscowym ubogim zapomogę na gwiazdkę w wysokości miesięcznego wsparcia, bezrobotnym zaś przyznał zapomogi w kwocie od 5 do 20 złotych. Wypłata dokona tutejsza kasa gminna dia 22 b. m., w sobotę. Również uchwalono rozdzielić 350 złotych między dziatwę szkolną celem urządzenia gwiazdki.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Chłopiec pod kołami samochodu.) Na ulicy Kilińskiego został przejechany 7-letnį Joachim Breiseidel przez samochód osobowy, którym kierował szofer Jerzy Białok. Chłopak doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice-Zgoda. (Z życia Towarzystwa Polek.) W niedzielę, dnia 16 grudnia odbyło się uroczyste zebranie Towarzystwa Polek połączone z gwiazdką. Zebrało się 150 członkiń. Zebranie zaszczycili swą obecnością delegatka głównego zarządu p. Datkowa, kierownik szkoły p. Orlewicz i prezes Zespołu polskich stowarzyszeń miejscowych p. Twardoch. Po zagajeniu zebrania i przywitaniu gości, odśpiewano kolędy przy oświetlonej choince. Pani Datkowa wygłosiła przemówienie na temat „Pokój ludziom dobrej woli i miłości Ojczyzny". Także kierownik szkoły p. Orlewicz mówił o zaufaniu rodziców do nauczycielstwa. Przemówił także p. Twardoch, wskazując na trudności gospodarcze przezwyciężone w roku bieżącym, wspomniał o zupełnem zniknięciu bezrobocia w tutejszej miejscowości. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć członkiń Towarzystwa Polek. Wszyscy uczestnicy zebrania zostali ugoszczeni kawą. Wdowy otrzymały koperty, w których znajdowała się gotówka, aby mógły sprawić sobie przyjemne święta. Wreszcie przystąpiono do wylosowania choinki. Po odśpiewaniu kolęd i rozdaniu świątecznej strucli, zamknięto zebranie gwiazdkowe. Podczas tego zebrania gwiazdkowego Młode Polki urządziły osobne zebranie, na którem po przemówieniu p. Datkowej dokonano wyboru zarządu Młodych Polek z następującym wynikiem: nauczycielka p. Kołodziejczykówna przewodnicząca, p. Tądrowska zastępczynią, nauczycielka ochronki p. Szafranówna sekretarką, p. Klara Twardochówna skarbniczką.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Kradzież w hucie). Podczas pracy skradziono robotnikowi J. Pajączkowi cały zarobek w kwocie 240 zł. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono. Istnieje przypuszczenie, że kradzież popełnił jeden z współpracowników. Smutny to wypadek, bo robotnik okradł robotnika.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Otwarcie biblioteki.) Wszystkich byłych czytelników, korzystających z czytania książek, zawiadamia się, że biblioteka T. C. L. w Chropaczowie znajduje się w szkole I. Biblioteka jest otwarta we wtorki, czwartki piątki każdego tygodnia. Biblioteka posiada nowe książki.

Godula w Świętochłowickiem. (Sprawy gminne.) W ostatnį piątek odbyło się posiedzenie rady gminnej. Przewodniczył naczelnik gminy p. Rudzki. Porządek dzienny był nader obfity, bo zawierał aż 15 punktów. Podajemy do wiadomości najważniejsze uchwały. Przyjęto statut miejscowy dotyczący czyszczenia dróg w obrębie gminy. W sprawie upamiętnienia zasług śp. dr. Marzodki zastępstwo gminne przyjęło uchwałę, która brzmi: „Ku uczczeniu pamięci zmarłego miejscowego lekarza dr. Marzodki, który przez 44 lat w naszej miejscowości urzędował, ustanawia się fundusz roczny w kwocie 1000 złotych na przeciąg 6 lat. Fundusz ten rokrocznie będzie przekazany do śląskiej pomocy naukowej w Katowicach z zastrzeżeniem, iż 500 złotych przekazuje się dla słuchaczy wyższych uczelni, 500 złotych dla uczniów szkół średnich, pochodzących z gminy Goduli". Do deputacji opieki nad ubogimį wybrano dodatkowo: z frakcji polskiej p. Fica, z niemieckiej p. Kwokę. — Wnioski o udzielenie subwencji pojedyńczym towarzystwom odrzucono. Na wniosek przewodniczącego w celu podniesienia ruchu towarzysko - społecznego uchwalono przekazać z nadwyżki budżetowej pewną większą kwotę dla Zespołu Towarzystw, który subwencje rozdzieli według potrzeby związków, należących do Zespołu. Po załatwieniu tej sprawy rozpoczęły się obrady nad obdarzeniem na „Gwiazdkę" ubogich i bezrobotnych oraz inwalidów hutniczych i wdów pozostałych po hutnikach. Po dłuższej dyskusji postanowiono obdarzyć miejscowych ubogich, bezrobotnych, inwalidów-hutników, wdów i sierót pieniędzmi. Biedne dzieci szkolne otrzymają obuwie. Na ten cel uchwalono 2400 złotych. Dla dzieci z ochronek przyznano 200 złotych. Miejscowym zakładom Sióstr Elżbietanek w uznaniu zasług około pielęgnowania chorych 1000 złotych. Razem gmina wydaje na gwiazdkę około 7500 złotych. Dla robotników gminnych, stróżów szkół, personelowi kuchni biednych i ochronek uchwalono na gwiazdkę odszkodowanie w kwocie jednomiesięcznej pensji. Również postanowiono urządzić wspólną uroczystość gwiazdkową dla wszystkich, którzy zostaną obdarzeni. Wspólna uroczystość gwiazdkowa odbędzie się na salach w Goduli i Chebziu. Podczas wieczorku gwiazdkowego obdarzeni otrzymają oprócz zapomogi gwiazdkowej także pierniki, orzechy i jabłka. — Po załatwieniu sprawy zapomóg gwiazdkowych, radny p. Szajka wniósł o odszkodowanie strażaków za zniszczone podczas ćwiczeń letnich buty. Na ten cel uchwalono 200 złotych.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 19 grudnia za 100 złotych 46.97 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.90 złotych, za 1 dolar 8.91 złotych, za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 19 grudnia 1928 r.

Płacono za: 100 franków szwajcarskich 171.36 złotych; 100 franków francuskich 34.76 złotych; 100 koron czeskich 26.36 złotych; 100 szylingów austrjackich 125.21 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 19 grudnia 1928 r.

Żyto 32.50—33.00, pszenica 41—42.00, jęczmień na przemiał 32—33.00, jęczmień browarowy 34—36.00, owies 30.75 do 31.75, osucie żytnie 24—25.00, osucie pszeniczne 25.50 do 26.50, mąka żytnia 46.00, mąka pszeniczna 59—63.00.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 19 grudnia 1928 r.

Żyto 34.75—35.25, pszenica 45.50—46.00, jęczmień browarowy 35—35.50, jęczmień na przemiał 32—32.50, osucie żytnie 25—25.50, osucie pszeniczne średnie 26—27.00, osucie pszeniczne grube 27—28, owies od 34—34.50.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (O czyszczenie chodników.) Urząd policji miejskiej wzywa właścicieli domów, aby czyścili chodniki i usuwali śnieg. Nieprzestrzeganie tego rozporządzenia powoduje karę pieniężną.

Mikołów. (Ważne dla Mikołowa i okolicy.) Pomocnicza Kasa Skarbowa, która wydaje świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1929, jest jeszcze w dniu 20 bm. ostatni dzień czynna od godz. 8.30 do 2.30 w sali posiedzeń magistratu miasta Mikołowa. Wszyscy zatem obowiązani do wykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, chcący zaoszczędzić czasu i pieniędzy jeżdżenia do Pszczyny po świadectwo przemysłowe i kartę rejestracyjną, mogą załatwić to w Mikołowie na miejscu.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (O budowę drogi dojazdowej.) Na ostatniem posiedzeniu Śląskiej Izby Rolniczej podczas wolnych głosów obradowano nad budową drogi dojazdowej do dworca kolejowego w Goczałkowicach. Następnie omawiano sprawę stwierdzenia szkód w rolnictwie, wyrządzonych przez zakłady przemysłowe.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Subwencja dla uchodźców.) Na ostatniem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono rozdzielić 8000 złotych między uchodźców jako subwencje gwiazdkowe.

— (Otwarcie Inspektoratu Pracy.) Nowoutworzony Inspektorat Pracy w Rybniku rozpocznie swoją działalność w dniu 1 stycznia 1929 r. Czynności inspekora objął inżynier górniczy Seroka.

Czerwionka w Rybnickiem. (Nowe organy.) Tutejsza paraja zakupiła nowe organy staraniem Wiel. ks. proboszcza. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcza w minioną niedzielę.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Morderstwo w gospodzie.) W późnych godzinach wieczornych został zastrzelony w karczmie Habryki robotnik Jan Stokłosa. Mordercę zdołano ująć w osobie kolejarza Wilhelma Sędzielorza z Boruszowca. Stokłosa poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny mordu dotychczas nie ustalono.

Miasteczko w Tarnogórskiem. (Przedstawienie teatralne.) W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, w dniu 26 grudnia wieczorem o godz. 6 urządza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Miasteczku na sali p. Kukofki przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną „Jasełka Nowe" — obraz z wojny polsko-ukraińskiej w trzech odsłonach, i „Lekarz mimo woli", humoreska w trzech aktach. Patronat į zarząd stowarzyszenia upraszają o liczny udział rodaków i rodaczek z Miasteczka i okolicy.

Sucha Góra w Tarnogórskiem. (Z życia ochronki.) Staraniem pani Wadowskiej, wychowawczyni przedszkola w Suchej Górze, urządziła tutejsza ochronka w niedzielę, dnia 16 grudnia b. r. przedstawienie teatralne. Dziatwa popisała się bardzo dobrze. Publiczność dziękowała hucznemi oklaskami. Goście zapełnili salę po brzegi. Dużo pomocy przy zorganizowaniu przedstawienia udzielili miejscowi harcerze.

Z Lublinieckiego.

Kalety w Lublinieckiem. (Echa katastrofy kolejowej.) W związku z poprzednią notatką o strasznej katastrofie kolejowej na linji Kalety-Herby niedaleko Wielunia podajemy bliższe szczegóły okropnego nieszczęścia. Jak już donosiliśmy, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Skutki zderzenia były straszne. Z powodu zderzenia nastąpił pożar, w którym zginęli czterej konduktorzy kolejowi, a mianowicie Jachorek, Józef Rajm, Pawlak i jakiś czwarty konduktor, nie będący w służbie, którego nazwiska dotąd nie podano. Ponadto ciężko ranni zostali konduktorzy: Alojzy Bula, Kiełbiń, Wojciech Papierski, Bernard Poszwa,, Michał Wojciechowski, Jan Bąk. 33 wagony zostały doszczętnie rozbite, tak samo jeden parowóz, który płonąc, spadł z nasypu. Straty wynoszą w przybliżeniu około 2 miljonów złotych. Przerwa w ruchu trwała 20 godzin. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratownicze z Kępna i Ostrowa. Jest niewątpliwe, że katastrofę spowodowali dyżurni ruchu na stacji Wieluń i Pentnów, a to Kazimierz Kołasiński i Juljan Reiss, których aresztowano. Zaznaczyć należy, że na tak ruchliwym odcinku ruch kolejowy odbywa się tylko po jednym torze, co — jak zawsze — daje możność katastrofom. Wrażenie katastrofy jest olbrzymie, na miejsce zjechały władze śledcze i kolejowe. Według ostatnich wiadomości zostało zabitych 8 osób, oraz 15 ciężej i lżej rannych. Wszyscy zabici i ranni należą do obsługi pociągów. Natychmiast po wypadku przybyły na miejsce katastrofy pociągi ratunkowe oraz śledcze władze kolejowe, które przeprowadziły dochodzenia na miejscu. Winę katastrofy ma ponosić maszynista pociągu towarowego, zdążającego z Poznania, który mimo znaku ostrzegawczego zjechał na niewłaściwy tor.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Minister spraw wewnętrznych na polowaniu.) Onegdaj przybylį tu wiceminister spraw wewnętrznych Jaroszyński i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki, w towarzystwie wyższych urzędników ministerjalnych. Wczoraj goście bawili na polowaniu w Kostkowicach, wieczorem zaś powrócili do Warszawy.

Dziedzice w Bielskiem. (Poświęcenie Domu Polskiego Związku Kolejowców.) W tych dniach odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia własnego domu urzędników kolejowych. Na powyższą uroczystość przybyły liczne delegacje ze sztandarami z dalekich stron Polski.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zasądzenie wiceprezydenta miasta.) W tych dniach stanął przed sądem wiceprezydent miasta Sosnowca dr. Jarża, oskarżony o oszczerstwo byłego sekretarza rady miejskiej, Morgi, któremu zarzucał nadużycia popełniane w magistracie. Oskarżonemu nie udało się przeprowadzić dowodu prawdy, skazano go więc na miesiąc aresztu.

Zakopane. (Pocztowcy kupili pensjonat.) Wielki luksusowy pensjonat „Sanato", mieszczący się na stokach Antałówki, zakupił związek urzędników pocztowych za kwotę 1 milj. złotych. — Przy tej sposobności donosimy, że od kilku dni pada śnieg bez przerwy, tak, że w samem Zakopanem warstwa śniegu dochodzi już do 35 cm. W nocy na środę panował silny mróz.

Lwów. (Epidemja grypy). W związku z grasującą epidemicznie grypą kuratorjum zarządziło zamknąć gimnazjum żeńskie im. Jadwigį wraz z 2 filjami zakładu. Grypa grasuje we Lwowie od 10 dni.

Borysław. (Wybuch gazów ziemnych.) Przed kilku dniami w godzinach rannych nastąpił wybuch gazów ziemnych w jednem z mieszkań przy ulicy Pańskiej, którego ofiarą padł 31 lat liczący przemysłowiec naftowy, Juljusz Lecker. W chwili, gdy Lecker rano zapalał światło elektryczne, nastąpił wybuch gazów ziemnych, nagromadzonych w pokoju. Obie ściany domu zawaliły się. Wszystkie szyby w okolicznych domach wyleciały. Podłoga, urządzenie pokoju, umeblowanie zniszczone. Siłą wybuchu Lecker, jego żona i córka wyrzuceni zostali z pokoju na ulicę, doznając licznych poparzeń na twarzy i rękach. Lecker, przewieziony do szpitala, zmarł. W całym domu nie było żadnych urządzeń gazowych ani niczego, coby mogło spowodować wybuch. Prawdopodobnie kontakt elektryczny, który przekręcił Lecker, był nieco uszkodzony i przy przekręceniu przeskoczyła iskra elektryczna, która spowodowała wybuch nagromadzonych w pokoju gazów ziemnych.

Z dalszych stron.

Duisburg. (Tragiczna śmierć Siostry miłosierdzia.) W tutejszym szpitalu zdarzył się tragiczny wypadek. Siostra miłosierdzia Gertruda Rottmann, która niosła tacę z naczyniamį kuchennemi i talerzami, wpadła w otwór od windy. Siostra miłosierdzia doznała pęknięcia czaszki i w krótkim czasie zmarła.

Paryż. (Starzec morderca.) Gazety paryskie donoszą, iż w miejscowości Chambery jeden z miejscowych rentierów, liczący lat 59, zamordował swoją siostrę 57-letnią, a następnie sam odebrał sobie życie. Jak się okazało, rentier ulokował swoie oszczędności w „Gazette du Franc". Strata tych oszczędności stała się powodem zabójstwa i samobójstwa.

Nowy Jork. (Zabici podczas starcia z policją.) Według danych prasy, w Kolumbii, w czasie ostatnich starć strajkujących z policją na tamtejszych terenach plantacyj bananów śmierć poniosło około 100 strajkujących, ponad 200 zaś raniono.

Chamberlain o Lugano.

Londyn. (Tel. wł.) W parlamencie angielskim kilku posłów zainterpelowało Chamberlaina o wyniki narad w Lugano. Chamberlain odpowiedział, że nie może wiele dodać do komunikatu, ogłoszonego przez trzech ministrów. Zaznaczył tylko, że było to pierwsze spotkanie trzech mężów stanu od marca, że więc mieli oni sposobność wyjaśnienia niektórych nieporozumień, jakie się wkradły. Nie powzięto jednak żadnych uchwał, bo nie było wcale tego zamiaru. Sprawa odszkodowań będzie omawiana w Paryżu na specjalnej konferencji w początkach stycznia, nie można więc było jej komplikować przez inne rokowania w Lugano. Wszystkie inne sprawy były omawiane tylko w sposób informacyjny i przygotowawczy. Chamberlain odniósł z rozmów wrażenie, że okoliczności sprzyjają pomyślnemu ich rozwiązaniu, jeśli unikać się będzie polemik, jak długo rzeczoznawcy nie zakończą swych prac w sprawie odszkodowań.

Odwrót dyplomatyczny Boliwji.

Paryż. (AW). Zwołanie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów w sprawie zatargu między Boliwją a Paragwajem okaże się prawdopodobnie zbyteczne, bo oba państwa zawiadomiły już sekretarza Stanu Kelloga, że przyjmują akcję pośredniczącą konferencji panamerykańskiej. Pozatem Boliwja jest zmuszona do odwrotu dyplomatycznego, bo Północna Ameryka zawiadomiła prezydenta Boliwji, że Stany Zjednoczone nie udzielą Boliwji żadnej pomocy finansowej na cele wojenne.

Rzym. (PAT). Papież zwrócił się do rządów Boliwji i Paragwaju z depeszami, w których wzywa obie strony w sposób ojcowski do pokojowego zakończenia konfliktu.

Rozwój polskiego hutnictwa w r. 1927.

Związek naszych hut żelaznych wydał drukiem sprawozdanie ze swej działalności w r. 1927, zawierające obfity i niezmiernie interesujący materjał, obrazujący szczegółowo rozwój tej poważnej gałęzi naszego przemysłu, posiadającej poważny wpływ na ogólne położenie gospodarcze kraju.

Jak we wstępie zaznaczono, związek hut wydał sprawozdanie, „celem wyczerpującego przedstawienia działalności w dziedzinie hutnictwa żelaznego Polski oraz zaznajomienia ogółu czytelników z rozwojem tego hutnictwa na tle zagadnień ogólnogospodarczych naszego państwa“. Dla zagranicznych organizacji pokrewnych oraz placówek państw obcych Związek wydał wspomniane sprawozdanie w języku angielskim, przyczyniając się tem do niedostatecznej u nas propagandy zagranicznej, szczególnej celowej i pożytecznej w tym wypadku, jeżeli uwzględnić, iż rozwój wszelkich gałęzi przemysłu stanowi najlepsze świadectwo unormowania się u nas stosunków gospodarczych i nie może nie wpłynąć dodatnio na ustosunkowanie się do nas zagranicy i na wzrost jej zaufania dla naszej pracy twórczej.

Oto niektóre dane, pomieszczone w sprawozdaniu, a dotyczące zarówno ogólnego położenia gospodarczego kraju w r. 1927, jak i rozwoju hutnictwa żelaznego.

Wskaźnik produkcji górniczo-hutniczej (przeciętna z lat 1925—26 równa się 100) wzrósł ze 114 w styczniu do 131,6 w grudniu, przy równomiernym wzroście w poszczególnych miesiącach. W styczniu 1927 liczba zatrudnionych w przemyśle wynosiła 663 000, w tym samym okresie w roku 1926 — 519 000. Najlepiej przedstawiał się październik, — 792 000 zatrudnionych. Przeciętna liczba ładunków dziennych wynosiła w r. 1926 — 14 086, w r. zaś 1927 — 16 255. Tych kilka cyfr świadczy dobitnie o ogólnej poprawie gospodarczej kraju, pozostającej w ścisłym związku z poprawą w przemyśle hutniczym.

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w Polsce w roku 1927 wyniosła w tonnach: wielkie piece — 618 327, stalownie — 1 243 691, walcownie — 918 286, odlewnie — 43 719, oddziały dalszej obróbki — 244 560. Liczba robotników, zatrudnionych w końcu r. 1927 wynosiła 44 716 osób, a mianowicie: 2733 wielkie piece, 9538 walcownie, 4847 stalownie, 1221 odlewnie, 10 579 dalsza obróbka. Ogólny zarobek w gotówce łącznie z wydatkami na świadczenia społeczne, wypłacony robotnikom, zatrudnionym w hutnictwie wyniósł w r. 1927 złotych 103 269 744.

Wśród wytwórców światowych hutnictwo polskie zajmuje w dziale wielkich pieców 13 miejsce, w dziale stalowni — 12. Liczba bezrobotnych robotników hutniczych zarejestrowanych wynosiła w grudniu 1927 roku — 5956 osób i stanowiła 3,38 proc. ogółu bezrobotnych, w grudniu zaś 1927 r. — 2906 osób, czyli 2,12 proc. bezrobotnych.

Do związku hut należy 15 przedsiębiorstw posiadających 22 huty.

Ostatnie telegramy.

Zaspy śnieżne wstrzymują bieg pociągów.

Kraków. (PAT.) Wskutek ostatnich opadów śnieżnych przyjazd pociągów do Krakowa następuje z pewnem opóźnieniem. I tak od strony Zakopanego przybyły pociągi z 30 minutowem opóźnieniem, od strony zaś Krynicy i Nowego Sącza z 20 minutowem.

Parker Gilbert o gospodarce niemieckiej.

Berlin. (W. T. B.) „Berliner Tageblatt“ pisze, że agent generalny dla niemieckich reperacyj wojennych, Parker Gilbert, wystosował do rządu niemieckiego obszerne zestawienie o rozwoju finansów niemieckich w ostatniem ćwierćroczu, w którem nie szczędzi krytycznych uwag o stanie niemieckiej gospodarki rządowej i prywatnej. Parker Gilbert wyjechał na święta do Ameryki.

Przed rewizją planu Dawesa.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung“ donosi, że rokowania przygotowawcze do konferencji w sprawie rewizji planu Dawesa zostały ostatecznie zakończone. Ukazać się mają równocześnie w Paryżu i Berlinie równobrzmiące komunikaty oficjalne w tym przedmiocie. Zawierać one będą podstawowe tezy, na zasadzie których nastąpi nominacja rzeczoznawców reparacyjnych, oraz zwołana będzie konferencja rewizyjna. Komunikaty te określają również zakres pełnomocnictw, któremi rozporządzać będą eksperci.

Nieuzasadnicze alarmy.

Berlin. (Tel. wł.) Przed kilku dniami podały dzienniki niemieckie alarmujące wiadomości o samolotach polskich, jakie krążyć miały nad granicą polsko-niemiecką w Poznańskiem. Okazuje się, że alarmy te nie były uzasadnione. Jak obecnie dzienniki stwierdzają, przed niedawnym czasem Polska zakupiła w Holandji 5 samolotów pasażerskich, które za pozwoleniem władz niemieckich przetransportowane zostały drogą powietrzną z Holandji do Polski.

Wybuch amunicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W magazynie amunicji w Lav's w Trienice nastąpił straszny wybuch. Magazyn wyleciał w powietrze, przyczem dwóch wartowników zostało zabitych.

Przeciwko komunistom.

Moskwa. Prasa sowiecka donosi o licznych wypadkach terroru przeciwsowieckiego na Ukrainie. We wsi Iwanówka, na Wołyniu, zamordowano komunistę i korespondenta pism sowieckich, Mostafata. W wyniku śledztwa aresztowano 8 chłopów, którzy mieli brać udział w tem morderstwie. W Wyszpolu, na Wołyniu, niejaki Grzegorz Rudziuk, ciężko ranił przewodniczącego Związku t. zw. niezamożnych włościan, Waniuszyna. Sąd sowiecki skazał Rudziuka na 10 lat więzienia. We wsi Kulintwice, na Podolu, niewykryci sprawcy ranili ciężko współpracownika sowieckiego pisma „Radziańskie Słowo“ — Kowala. We wsi Michałówka na Podolu, „kułacy“ podpalili dom przewodniczącego wiejskiego sowietu. We wsi Kaligowo spalono byłą plebanję, w której sowiety urządziły radę wiejską. We wsi Wielka Miksza, na Podolu, dokonano napadu na czytelnię komunistyczną, niszcząc jej lokal i urządzenie i raniąc jej kierownika.

Z całego świata.

Uroda przyczyną utraty posady.

W Paryżu zdarzył się po raz drugi niewiarygodny wypadek. Mianowicie pewna dziewczyna została zwolniona przez właścicielkę sklepu galanteryjnego pod pretekstem, że jest zbyt piękna i pobudza kupujących więcej do flirtu niż do kupowania. Zwolniona z posady dziewczyna wytoczyła swej chlebodawczyni proces, żądając odszkodowania za nieuzasadnione oddalenie. W toku rozprawy, która wywołała znaczne zainteresowanie wśród mieszkańców Paryża, okazało się, iż dziewczyna spełniała swoje obowiązki bardzo sumiennie. Wobec tego wyrok sądu wypadł na jej korzyść i zawistna właścicielka sklepu musiała zapłacić zwolnionej z posady dziewczynie znaczne odszkodowanie. Sąd umotywował swój wyrok w ten sposób, że uroda nie może być powodem do usunięcia kogoś z zajmowanej posady.

Nie wolno mówić o wyprawie Nobile'go.

Jak donoszą dzienniki praskie, towarzysz wyprawy generała Nobile do bieguna północnego, prof. Bohounek, oświadczył przedstawicielowi dziennika szwedzkiego, że rząd czechosłowacki odwołał go z podróży z odczytami o wyprawie generała Nobilego, przypuszczalnie pod naciskiem rządu włoskiego.

Jak wiadomo, w swoich odczytach prof. Bohounek krytykował zachowanie się dwu uczestników tej wyprawy, oficerów włoskich, Zappiego i Mariano podczas tej wyprawy.

Wyzwolenie Persji z pod obcych wpływów.

Perskie pismo urzędowe „Iran“ podaje, że dawny cesarski bank perski w Teheranie (Imperial Bank of Persia), który był kontrolowany dotychczas przez kapitał angielski, obecnie uwolnił się z pod opieki cudzoziemskiej i został bankiem o perskich kapitałach narodowych.

Imperial Bank of Persia został założony w 1889 r., z siedzibami w Londynie i Teheranie. Kapitał zakładowy banku wynosi 650.000 funtów szterlingów. Bank posiada wyłączny przywilej, na przeciąg 60 lat, poczynając od lutego 1889 roku, na emisję biletów kredytowych w Persji. Bank ten jest najpoważniejszą instytucją kredytową w Persji. To też przejście banku do rąk perskich stanowi w życiu perskiem jedno z najdonioślejszych zdarzeń w latach ostatnich.

Operacja w paszczy lwa.

Dzielna pogromczyni i wdzięczna lwica.

Piękna legenda o człowieku, który lwu wyjął cierń z łapy, a ten z wdzięczności szedł za nim niczem wierny pies — nie jest tak znów zupełnie pozbawiona cech możliwości. Zwierzęta są wdzięczniejsze i bardziej inteligentne niżby to zdawało się nieznającym je bliżej. Szczególniej ludzie, którzy dużo przebywali w towarzystwie zwierząt, poznali ich psychikę i co najważniejsze, odznaczają się wrodzoną dobrocią, co zwierzę swym instynktem nieomylnie poznaje — opowiadają nieraz o wielkiem przywiązaniu i zadziwiającej inteligencji swych pupilów.

Ostatnio młoda pogromczyni lwów miss Lee Maniseth z Oakland w Kalifornji odważyła się na dokonanie bolesnej operacji lwicy imieniem „księżniczka.“ Mianowicie cienka drzazga odłupana od kości stanęła lwicy w gardle, a wbiwszy się w ciało uniemożliwiała przyjmowanie pokarmu oraz sprawiała niezmierny ból. Lwica przybiegła do swej pani i łasząc się najwyraźniej prosiła ją o pomoc. Pogromczyni konferowała z szeregiem weterynarzy, ale żaden z nich nie dał się skusić wysokim wynagrodzeniem i włożyć ręki w paszczę wijącej się z bólu lwicy.

Wtedy młoda pogromczyni sama zdecydowała się przeprowadzić operację. Wsunęła rękę z nożykiem głęboko w paszczę zwierzęcia i po rozszerzeniu rany, wydobyła odłamek kości. Pomimo, bez wątpienia szalonego bólu, lwica przez cały czas operacji zachowywała się spokojnie, rozumiejąc snać, iż operacja czyniona jest dla jej dobra. Radość zwierzęcia po usunięciu kości z gardła trudno opisać. Lwica jak oszalała biegała po klatce niby kotka przewracała się na grzbiet i co chwila przypadając do rąk pogromczyni, lizała je na znak podzięki. Oczywiście stara przyjaźń między lwicą, a pogromczynią od tej chwili jeszcze się pogłębiła.

Sprawy kościelne.

—o—

Nowy zakład polskich sióstr miłosierdzia w Paranie.

Arancarji, mieście stanu Parana w Brazylji, odbyło się przed kilku dniami poświęcenie nowego domu Sióstr Miłosierdzia. W czasie uroczystości miejscowy proboszcz wygłosił podniosłe kazanie po polsku i brazylijsku do licznie zebranych rzesz okolicznych kolonistów polskich. —

Wolność prasy w Meksyku.

Rząd meksykański, chcąc sprawie o zabójstwo prezydenta Obregona nadać rozgłos, umieścił w sali rozpraw mikrofon. Wielkie dzienniki stołeczne ośmieliły się podać rozprawy w całości, drukując oskarżenia, jak i obronę, a także przychylne i nieprzychylne dla oskarżonych zeznania świadków. Taka taktyka pism wywołała gniew rządu, ponieważ niektóre zeznania ujawniły haniebne fakty.

Władze związkowe zastosowały represje, bojkotując oficjalnie dwa wielkie dzienniki, wychodzące w Meksyku. Równocześnie zaś wysłały okólnik do gubernatorów poszczególnych stanów, do władz municypalnych, oraz stowarzyszeń politycznych i robotniczych, polecając im wstrzymanie wszelkich ogłoszeń w tych dziennikach i zerwanie kontraktów ogłoszeniowych.

Dziennik „Excelsior“, będący przedmiotem specjalnej nagonki, pisze: „Skąd tyle gniewu, skoro 1-go września posłowie z takim szalonem entuzjazmem oklaskiwali słynną mowę generała Callesa o demokracji i poszanowaniu prawa? Dlaczego nas cenzurują, gdy informujemy swych czytelników o faktach które rząd sam rozpowszechnia przez radjo?“ —

Znakomity ród.

— Czy ma pan jakichś znakomitych przodków?

— Tak jest! Jeden z nich był słynnym admirałem i dowodził flotą całego świata!

— Niemożliwe! A jak się nazywał?

— Noe!...

Echa skandalicznej afery finansowej w Paryżu.

Pół miljarda franków strat.

Krach paryskiego pisemka „Gazette du Franc“, które uprawiało na olbrzymią skalę podejrzane operacje finansowe przy najbliższym udziale ministrów, deputowanych, wykracza poza ramy finansowego krachu, — jest to już jawny skandal polityczny.

Jeszcze przed pięciu laty pani Marta Hanau była nikomu nieznaną biuralistką, zatrudnioną w małych „biurach wymiany“, zajmujących się drobnemi operacjami na giełdzie. P. Hanau w 1920 roku rozwiodła się z mężem, również drobnym bankierem, Łazarzem Blochem, z którym wszakże utrzymywała nadal najbliższe stosunki... natury finansowej.



Marta Hanau



Łazarz Bloch

Założony przez nią skromny tygodni „Gazette du Franc“ bardzo szybko przekształciła w centralę finansową pięciu towarzystw jak: „Syndykat Rolniczy“, „Tow Akcyjne posiadaczy papierów wartościowych“ itd. 400 filij rozrzuconych po całej Francji, werbowało klijentów-prenumeratów, którym obiecywano nadzwyczajne zyski. Miljony popłynęły do kas „Gazette du Franc“. Pani Hanau nabywa za... 12 miljonów okazały dom na ulicy Province nr. 129, instaluje tam „redakcję“, biura i zarządy swych przedsiębiorstw, które zatrudniają 250 urzędników i... z niesłychaną energją ogromną sprężystością, jak kinematograficzną „business-woman“, nowoczesna amerykańska „kobieta interesu“ wprowadza w ruch olbrzymią machinę miljonowych interesów.

Sprawy erotyczne nie obchodzą jej wcale — mimo, że jest zaledwie 40-letnią kobietą — swego byłego męża uważa za „genjalnego doradcę“, wraz z nim aranżuje coraz to nowe przedsiębiorstwa, zdobywa wpływy, ba, wciąga do swych imprez wysoce ustosunkowanych deputowanych ministrów, ludzi ze świata polityki i dziennikarstwa.

Pewnego razu w biurach „Gazette du Franc“ rozegrała się następująca scena: Jakiś klijent, zdjęty podejrzeniami, zawił się, by wycofać swe wkłady, wynoszące 300 tysięcy franków, cały swój majątek uciułany w ciągu długiego pracowitego życia. Przypadkowo przez biura przechodziła p. Hanau. Posłyszała zdenerwowanie klijenta i... kazała niezwłocznie wypłacić podejrzliwemu klijentowi całą sumę i... wraz z 30-proc. zysku. Olśniony tak szczęśliwem pomnożeniem swego kapitału klijent, przepraszając najmocniej „panią dyrektorową“, zostawił swój wkład po to, by go już nigdy nie odzyskać.

Ten niezwykły tupet „rozwiedzionej“ p. Blochowej zjednywał jej łatwowiernych klijentów i był wzorowany na iście genjalnej bezczelności pani Teresy Humbert, bohaterki podobnej afery z przed wielu lat.

Nikt z klijentów i protektorów „Gazette du Franc“ nie domyślał się nawet, iż na przeszłości pani Hanau i jej męża Łazarza Blocha ciążyły... wyroki sądowe za różne oszukańcze afery popełniane w czasie wojny. Przedsiębiorcza — wówczas jeszcze małżeńska — para założyła szereg jakichś „dobroczynnych“ towarzystw pomocy francuskim żołnierzom. Jedno z nich „Tube du poilu“ było tak jawnem „nabieraniem“, że patrjotycznych małżonków zamknięto w więzieniu. Amnestja uwolniła ich od kary.

W przededniu aresztu p. Hanau i jej eksmałżonka w prywatnych garażach należących do nich, znaleziono 6 potężnych maszyn Hispano-Suize i... 10 Roll-Royce'ów...

Pięć lat żerowania na łatwowierności ludzkiej, zaufania do... pysznych biur „Gazette du Franc“ i bliski udział w aferach „wysokopostawionych“ osób — zaprowadziły tę „bussiness-woman,“ Teresę Humbert naszych czasów, do więzienia, na które od dawna wraz ze swym małżonkiem zasługiwała.

Przed gmachem „Gazette du Franc“ rozgrywają się tragiczne sceny.

Okradzeni klijenci złorzeczą i pani Hanau i... „wysokopostawionemu“ tolerowaniu oszustw.

Załamując ręce, jakiś nawpółobłąkany człowiek pokazuje dowody posiadania w „Gazette“ kilkuset tysięcy franków oszczędności.

Może to ten sam, który tak niedawno jeszcze zaufał „świętemu oburzeniu“ pani Marty Hanau...

Spożycie mięsa w Polsce.

Niejednokrotnie wysuwane jest zagadnienie, dlaczego w Polsce hodowla nie rozwija się w takich szerokich rozmiarach, jak zagranicą. Odpowiedź jest łatwa: każda produkcja winna opierać się na silnem spożyciu wewnątrz kraju. Niestety w Polsce spożycie artykułów hodowlanych, a szczególniej mięsa jest bardzo słabe. Według najnowszych obliczeń, przeciętnie każdy mieszkaniec Polski spożywa zaledwie 18,4 kg. mięsa, w tem 11,1 kg. wieprzowiny, a 6,8 kg. wołowiny i cielęciny. Najwięcej mięsa spożywa były zab. pruski, bezmała 32 kg. na jednego mieszkańca. W tem spożycie wieprzowiny wynosi prawie 23 kg., wołowiny i cielęciny 8,2 kg., baraniny ½ kg., a koniny 0,2 kg., czyli pół funta. Na drugim miejscu stoją województwa wschodnie, spożywające przeciętnie 20½ kg. na jedną osobę. I tutaj głównie spożywają wieprzowinę (bezmała 14 kg.), następnie wołowinę i cielęcinę (5½ kg.) oraz baraninę w ilości całego kilograma; koniny wcale nie jedzą. Na trzecie miejsce występują woj. centralne — czyli b. Kongresówka. Tutaj na jednego mieszkańca przypada 9½ kg. wieprzowiny, bezmała 7 kg. wołowiny i cielęciny, zaś spożycie baraniny dochodzi zaledwie do 30 deka, czyli ¾ funta — razem 16,7 kg. mięsa. Już na ostatniem miejscu znajdują się województwa południowe gdzie wieprzowiny spożywają tylko 5½ kg., wołowiny i cielęciny prawie 7 kg., a baraniny pół kg, razem na jednego mieszkańca przypada około 12½ kg. mięsa.

Dlaczego spożycie mięsa nie wszędzie jest jednakowe? Baranina jest spożywana głównie tam, gdzie rozwinięta jest hodowla owiec tj. w województwach wschodnich. Lecz do spożycia wieprzowiny powyższego rozumowania zastosować nie możemy. I rzeczywiście, gdy w województwie krakowskiem na 100 hektarów przypadają 33 sztuki trzody, to naprzykład w województwie wileńskim — zaledwie 18 sztuk Pomimo tego w wileńszczyźnie spożycie mięsa wieprzowego na 1 mieszkańca jest prawie 3-krotnie większe niż w krakowskiem, chociaż cena 1 kg. wieprzowiny w tych dwuch krańcowych województwach była prawie jednakowa.

Bezwzględnie w niektórych okolicach ludność zastępuje mięso innym pokarmem — np. jajami, czy też większymi dawkami chleba. Pomimo tego należy stwierdzić, że w niektórych województwach ludność wogóle źle się odżywia, wydawając zaoszczędzony na żołądkach grosz na inne cele np. na ubranie, albo nawet na tytoń i wódkę. I wogóle mięsa spożywamy bardzo mało, gdyż zaledwie 50 gram dziennie, tj. jedną ósmą część funta. W pieniądzach wyrazi się to wydatkiem rocznym na mięso około 52 zł. Podczas gdy na tytoń wydajemy przeciętnie 19 zł., a na wódkę 24 zł., czyli razem 43 zł. nie wiele co mniej, niż na mięso.

A zagranica jak się odżywia? Każdy Niemiec spożywa przeciętnie 48 kg. mięsa, a Anglik nawet 60 kg., czyli przeszło 3 razy więcej niż my. Pozatem Anglik spożywa rocznie 100 jaj i 300 kg. zbóż, podczas gdy w Polsce wypada zaledwie 30 jaj, a 200 kg. zbóż. Nic też dziwnego, że na wsi i w miastach, szerzy się gruźlica, że dzieci nasze mają krzywe nogi a od nadmiernego łykania ziemniaków i kapusty — chorobliwie rozdęte żołądki. Traci na tem i rolnictwo, gdyż przy słabem spożyciu wewnątrz kraju, trudno rozwinąć intensywną hodowlę.

Program radjowy

Piątek, 21 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.50 Komunikaty Związku Narciarskiego. — 17.10 Wykład historji Polskiej. — 17.35 „Idea Jagiellońska“ (odczyt). — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat sportowy. — 19.30 Polska za czasów Piastów (odczyt). — 19.56 Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00 Komunikat rolniczy. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 „PAT.“ i komunikaty. — 22.30 Skrzynka pocztowa po francusku.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.00 Komunikaty. — 15.20 Przegląd książek. — 15.45 Wiadomości gwiazdkowe. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.10 Odczyt rolniczy. — 17.35 Odczyt z Wilna. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Higjena i medycyna. — 20.00 Komunikaty rolnicze i giełda. — 20.15 Koncert.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.05 Najnowsze wydawnictwa. — 17.35 Odczyt z Wilna. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Wspomnienia legjonisty. — 19.55 Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00 Giełda zbożowa. — 22.00 Komunikat z Warszawy.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu. — Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda i „PAT“. — 17.00 Szachy. — 17.35 Lekcja angielskiego. — 18.00 Śpiew. — 18.30 Śpiew przy fortepjanie. — 19.00 Odczyt o małżeństwie w Polsce za dawnych czasów. — 19.20 Odczyt o Bretonji. — 20.15 Koncert. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6; **Gliwice,** fala 250: 16.30 Radjoorkiestra. — 19.25 Za kulisami radja. — 19.50 Odczyt z okazji 75-lecia Isoldy Kurz. — 20.15 Śpiew. — 21.25 Freda Hildebranda przy mikrofonie.

Berlin, fala 488.9: 16.00 Wśród książek. — 16.30 Wędrowcy wieczności — (recytacja). — 18.00 Tańce zimowe. — 19.00 Współcześni fantastycy niemieccy — Scheenbart, Strobel, Ehwers, Meyrink. — 19.30 Przytomność umysłu najlepszą obroną. — 20.00 Radjo-orkiestra. — 21.30 Muzyka.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.25 Koncert. — 18.30 Sztuka austrjacka. — 19.30 Lekcja włoskiego. — 20.05 Sonaty wiolonczelowe. — 21.05 Wieczór pieśni, następnie nadawanie obrazów.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Czwartek, dnia 20 b. m. „Szklana Góra“ o godz. 5-tej po południu.

Sobota, dnia 22 b. m. „Trubadur“, gościnny występ Reny Pfiffer Lax.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Szklana Góra“ po południu o godz. 9.30.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Domek trzech dziewcząt“ o godzinie 7.30 wieczorem.

Krótko-zwięzłowato.

Najmniejszy zegar wahadłowy posiadała cesarzowa austrjacka Marja Teresa; przechowują go dotąd w wiedeńskim pałacu, a jest tak mały, że go okrywa klosz szklany wielkości naparstka.

*

Najcięższym kruszcem na kuli ziemskiej jest osmium; jest ono dwa razy tak ciężkie jak ołów, nie da się topić w gorącze, ale ulatnia się w zwykłych warunkach ciepła.

*

W mieście rosyjskiem Wołogdzie odbył się kilkutysięczny pochód dzieci do szynków, w których ich rodzice przepijali otrzymane zarobki tygodniowe.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.